GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

12. WRZEŚNIA 1918.

NR. 203.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. [illegible] przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą [illegible] przez Niemcy [illegible]	Przedpłata zniżona dla [illegible]
Miesięcznie	K 7.20	K [illegible]	K [illegible]	K 8.—	K [illegible]	K [illegible]
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42 —	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Uproszczenie.

Rozsuwa się powoli gęstwa pogłosek, jakie osłaniały dymisyę gabinetu Dra Steczkowskiego. Przedewszystkiem okazało się, że upadek rządu spowodowali na równi z pasywistami — aktywiści. Rząd ustąpił dlatego, że nie chciał ukazać się przed Radą Stanu, w której większości nie posiadał. Ale sam „pasywizm", t. j. Klub Międzypartyjny, większości Rady nie stanowi i nieraz już w swych utarczkach przeciw rządowi pozostawał w mniejszości. Dymisya gabinetu mogła więc zyskać podstawę wtedy dopiero, gdy Liga Państwowości Polskiej, więc zrzeszenie „aktywistyczne", również przeciw polityce rządu się oświadczyło.

Stropił się tem nieco aktywizm galicyjski. Delikatne admonicye, jakich Lidze udziela, wyjaśniają dostatecznie jej stanowisko, a zarazem oświetlają zamiary rządu, który ustąpił. Liga jest mianowicie zwolenniczką „rozwiązania austro-polskiego" i z tego punktu widzenia odmówiła gabinetowi zaufania, gdy spostrzegła, że idzie on ku „rozwiązaniu" niemieckiemu. Ofenzywa jej była więc atakiem „austrofilstwa" przeciw „germanofilstwu", jak w skróceniu w Warszawie się mówi. Różnica między Ligą Państwowości Polskiej, a Klubem Międzypartyjnym jest naoczną. Liga nie miała nic przeciw takim akcyom rządu imieniem społeczeństwa, które prowadziłyby do „rozwiązania austro-polskiego" — obaliła go natomiast, ponieważ zamierzał układać się z Berlinem. Tymczasem Klub Międzypartyjny uznaje wszelkie definitywne rozwiązywanie kwestyi polskiej za przedwczesne w danym momencie, a równie zasadniczo oponuje zamiarom jakiegokolwiek rządu, aby jako instancya decydująca zawierał imieniem Królestwa umowy, chociażby za wiedzą Regencyi i Rady Stanu. Kwestye przyszłości politycznej, sojuszów, konwencyj i t. d. ma rozstrzygać tylko Sejm. Oto stanowisko Klubu Międzypartyjnego. Współdziałanie z Ligą Państwowości Polskiej było więc zbieżnością czysto przypadkową: skutek zaistniał tensam, lecz przyczyny wyglądają odmiennie.

Przyczyny te wszelako działają dalej. I dlatego kandydatura ks. Radziwiłła na prezydenta gabinetu upadła, jak na teraz, bezpowrotnie. Ks. Radziwiłł i Adam hr. Ronikier byli, jak wiadomo, zwolennikami dalszych pertraktacyj z Rzeszą, i chociaż z otoczenia ich słyszało się zawsze o rokowaniach z obydwoma państwami centralnemi, jednakowoż silna przewyżka rozmów miała padać na szalę berlińską. Propozycyę utworzenia gabinetu otrzymał natomiast p. Kucharzewski. Zastrzegł on sobie czas do namysłu, gdyż zbudowanie nowego rządu zależy przedewszystkiem od tego, czy przyszły premier na konferencyach z przywódcami stronnictw uzyska pewność, że w Radzie Stanu rząd nie będzie pozbawiony większości. O tem znów rozstrzygać będzie już nie ów chwilowy blok między Ligą Państwowości Polskiej, a Klubem Międzypartyjnym, lecz sam Klub Międzypartyjny. Bo chociaż rząd pozyskałby sobie Ligę Państwowości, to jednak groźba interpelacyj i rozpraw politycznych zawisłaby nad nim z równą siłą, gdyby miał przeciw sobie Klub Międzypartyjny. Ten zaś przyrzeka życzliwą neutralność tylko temu rządowi, który nie będzie sam próbował definitywnego rozstrzygania kwestyi polskiej i wszelkie decyzye polityczne natury zasadniczej odroczy do Sejmu.

Położenie jest więc jasne. Opinia Królestwa uspokoiła się w każdym razie co do tego, iż rząd obecny, znajdujący się in statu dimissionis, nie będzie na własną rękę przedsiębrał żadnych kroków imieniem społeczeństwa. Tego zaś się obawiano i tem w pierwszej linii tłomaczyć należy protesty powszechne przeciw odroczeniu Rady Stanu na czas bezterminowy. Przypuszczano bowiem, że rząd chce wysunąć za nawias nawet tę kadłubową reprezentacyę polityczną, aby mieć wolne ręce w ewentualnych układach z Berlinem. Na teraz wydaje się to wykluczonem. Możność takiego miniaturowego zamachu stanu odpadła z chwilą, gdy się okazało, jaką burzę by w społeczeństwie wywołał.

Przesileniu warszawskiemu zawdzięczamy w każdym razie jeden moment pouczający i ważny. Okazało się, że „aktywizm", równie jak „pasywizm", nie cofa się w danym razie przed atakiem na rząd warszawski i przed obaleniem go, jeżeli to nie odpowiada jego politycznej taktyce. Jest to nowość znamienna. Dotychczas głoszono z tej strony bezwzględny posłuch dla każdego rządu warszawskiego, dlatego tylko, że jest rządem. Każdy, kto ośmielił się czynić zastrzeżenie, spotkał się z surową admonicyą. Nie wolno było stwierdzać, że popiera się rząd tylko w tych granicach, w jakich postępowanie jego jest — zdaniem tej czy innej grupy politycznej — dla Polski korzystne. Nie wolno było zapowiadać, że gdy te granice przekroczy, dana grupa rozpocznie go zwalczać. Posłuszeństwo bezwarunkowe było obowiązkiem wszystkich — według „aktywizmu", zaś kto przeciw niemu wykraczał, dopuszczał się niemal zdrady stanu państwa polskiego, a już co najmniej przeszkadzał budowie państwowości polskiej.

Obecnie, po usunięciu gabinetu przez Ligę Państwowości Polskiej, teza ta musi runąć. Obalił ją sam jej twórca: skrajny aktywizm. Odmówił on rządowi zaufania dlatego, iż gabinet zdradzał chęć pójścia w inne kompromisy, niżeli te, które Liga za właściwe uważa. Uczynił tosamo, co Klub Międzypartyjny, chociaż z innych motywów, jak to wyżej zaznaczono. Upada więc na przyszłość wszelka kampania aktywizmu przeciw grupom, któreby rządowi oponowały. Zasada „sacrosanctitatis" każdego rządu warszawskiego będzie z dyskusyi wyłączoną. Spór, jeżeliby znów zaistniał, toczyć się będzie o to jedynie, czy opozycya przeciw gabinetowi ma podstawę rzeczową w korzyściach lub niekorzyściach sprawy polskiej, czy też jej nie ma. Liga Państwowości Polskiej obaliła rząd, gdyż jest przeciwną „rozwiązaniu" niemieckiemu. Klub Międzypartyjny uczynił tosamo, gdyż jest przeciwny, na teraz, wszelkim definitywnym rozwiązaniom. Nic nie przeszkadza dyskusyi o to, które stanowisko jest racyonalnem. Ale nikt nie może już od dyskusyi się usuwać i przecinać ją poetycznym argumentem, że o zamiarach rządu dysputować nie wolno, bo wszystko, co on uczyni, ma być bez krytyki przyjęte.

Zniknięcie tego fałszywego dogmatu nie będzie dla stosunków politycznych w Królestwie obojętnem. Nie będzie obojętnem także dla Galicyi, gdzie każdego, kto chciał działania rządu warszawskiego oceniać pod kątem ich celowości, potępiał ultraaktywizm zasadniczo, jako „pasywistę". Horoskopy zasadnicze Polski wyglądają dzisiaj bardzo korzystnie, aczkolwiek położenie taktyczne jest może trudniejszem, niż kiedykolwiek. Wszelkie więc uproszczenie musi być pożądanem.

*

Z głosów prasy, które wyświetlają przesilenie warszawskie, zasługuje na uwagę spokojna ocena położenia przez bezpartyjny „Kuryer warszawski". Wywody te przedstawiają się w liniach głównych jak następuje:

„Jak wiadomo, znane rokowania Janusza ks. Radziwiłła i Adama hr. Ronikiera w Berlinie i Wiedniu, prowadzone w imieniu rządu, dotyczyły zasadniczych spraw naszego bytu politycznego. Nic prostszego, nic naturalniejszego zatem, że się niemi zajęli członkowie Rady Stanu i zapragnęli zarówno dowiedzieć się coś realnego o akcyi wymienionych panów, jak wyrazić swój na nią pogląd. Przecież idzie tu o podstawowe zagadnienia narodowe. Z drugiej strony należy przypuszczać, że i sami członkowie rządu powinni być zainteresowani w tem, aby poznać opinię tej instytucyi przedstawicielskiej, którą sami stworzyli i którą sami uznali za niezbędne dla siebie forum.

„W sprawach tych obecność p. Steczkowskiego przydałaby się bardzo, on to bowiem był odpowiedzialnym autorem owej **kwietniowej noty rządu**, która stała się zapewne podstawą czy punktem wyjścia rokowań dyplomatycznych J. ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera. Istniał zatem zupełnie pozytywny temat do wymiany zdań w kole osób, nie reprezentujących jeszcze narodu, lecz przecież mogących dać wyraz panującym w kraju przekonaniom i dążnościom. I jeśliby nawet, jak wolno przypuszczać, ta wymiana zdań nie poszła po myśli p. Steczkowskiego, to jednak pozostałaby po niej **wskazówka ogólna, cenna dla każdego rządu**, pojmującego wagę opinii narodowej, i pouczająca dla sprawy rekonstrukcyi gabinetu. Sądzimy wreszcie, że i na zewnątrz mężowie stanu, pragnący dowiedzieć się, **czy i o ile za działaczami politycznymi polskimi stoją szersze koła narodowe.**

„Odroczenie Rady Stanu nietylko udaremniło tak interesującą dyskusyę, lecz nadto nie pozwoliło poinformować się nam, dlaczego przesilenie ministeryalne nie będzie załatwione odrazu. Tak czy owak, faktem jest jedno: że przesilenie ma trwać przez „pewien czas". Nie pozostaje nam przeto nic innego, jak wyrazić nadzieję, że okres ten będzie korzystnie zużyty do tego, żeby módz tak przystosować zmiany ministeryalne do wskazówek opinii publicznej, **aby przyszli ministrowie byli zasobniejsi w cierpliwość** co do zagadnień **ogólnych**, a za to czujniejszy wzrok zwrócili na te dolegliwości życia bieżącego, do których oświetlenia tyle materyału dostarczyły choćby dotychczasowe rozprawy w Radzie Stanu".

„Goniec" warszawski pisze:

> **Wykazywaliśmy zawsze konieczność porozumienia się z Niemcami, z którymi wiążą nas wspólne interesy, aczkolwiek rozdzielają nas jeszcze (!) antagonizmy i niechęci (!). Sympatyami jednak lub antypatyami w polityce kierować się nie można, lecz jedynie interesem. Wspólny interes jest podstawą trwałości wszelkiego przymierza i sojuszu politycznego.**

Najtrudniejszą do uleczenia bywa zwykle taka niepoczytalność, która ma pozory zdrowego rozsądku.

List biskupów austryackich.

W „Wiener Dioecesanblatt" ukazał się list pasterski arcybiskupów i biskupów austryackich, datowany z d. 4 sierpnia. Podaliśmy za c. k. biurem korespondencyjnem w Wiedniu jego streszczenie, które „Die Reichspost" zaopatrzyła obszernym komentarzem. Znajduje się w tych uwagach między innemi wzmianka, że „do episkopatu austryackiego należą nie tylko biskupi niemieccy, lecz także czescy, polscy, włoscy, chorwaccy i słowieńscy", dalej zaś znajduje się uwaga, iż „biskupi austryaccy mówią do swych ludów, każdy w swoim języku, lecz wszyscy w tymsamym duchu".

Nie wiemy, o ile komentarz ten jest trafny co do biskupów słowiańskich i włoskich, o których mówi „Reichspost". W każdym razie list wspomniany nie nosi, jak to zwykle bywa, imiennych podpisów wszystkich arcybiskupów i biskupów, lecz jest podpisany tylko „arcybiskupi i biskupi Austryi". Jest więc prawdopodobnem, że list odnośny wydali biskupi zachodnich prowincyi austryackich — zaś „Die Reichspost" padła ofiarą przeoczenia, co jest tem prawdopodobniejsze, iż biskupi polscy, o ile nam wiadomo, do układania listu tego wzywani nie byli i o nim nie wiedzieli.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Niemieckie Izby handlowe założyły w Królestwie szesnaście reprezentacyj. W Berlinie odbyło się zebranie sprawozdawcze, na którem byli obecni reprezentanci jenerał-gubernatorstwa. Okazało się, że Izby niemieckie wydobyły z Królestwa wiele żywności i towarów. Aby ten proceder ulepszyć i rozszerzyć, postanowiono założyć w Berlinie umyślne biuro importu do Niemiec z Królestwa. Biuro to będzie równocześnie starało się sprzedać Królestwu jak najwięcej wyrobów niemieckich. W Warszawie ma powstać stała wystawa wzorów przemysłu niemieckiego.

Konkurs na hymn ogólno słowiański ogłosiło katolickie pismo słowieńskie „Slovenec" [illegible] zya, mająca służyć za podkład muzyczny, tytuł: „Od Balta do Jadrana" („Od Bałtyku do Adryatyku"). Uczestniczyć mogą kompozytorzy południowo-słowieńscy, czescy i polscy. Termin do 15 listopada.

Wszechniemiecka „partya ojczysta" urządziła tymi dniami w Berlinie zgromadzenie, na którem wygłosił znany agitator, W. Bacmeister, rzecz o położeniu. Mowa jego była poświęcona atakom na „słabeuszów", „wewnętrznych wrogów", na „politowania godną postawę ludu" wobec ostatnich wydarzeń militarnych i na „pyskatych szczekaczy", którzy nie wierzą w zwycięstwo miecza niemieckiego i w ten sposób pomagają nieprzyjacielowi. Takimi „szczekaczami" są „Berliner Tageblatt" i „Frankfurter Ztg". Dostało się i kapitanowi korwety Persiusowi, który ogłosił niedawno artykuł o łodziach podwodnych, nie w duchu wszechniemieckim. P. Bacmeister zaczął krzyczeć, że artykuł ten był niegodny oficera i że „taki człowiek powinienby być zlynchowany". Szał wszechniemiecki dosięga szczytu.

Polskość na Litwie.

Do warszawskiej Rady Stanu wystosowało litewskie Biuro informacyjne obszerny memoryał w sprawie żywiołu polskiego na Litwie.

Przypomniawszy na wstępie, że Litwa była przez wiek XIII i XIV kolonizowana Polakami w drodze wypraw wojennych litewskich po jeńca do Polski, przez co już w wiekach średnich powstało na Litwie podłoże entograficzne polskości, przypomina Biuro okres najnowszy, gdy poczucie narodowości zaczęło budzić się z uśpienia u wszystkich gnębionych ludów. Zdawało się, że na Litwie i Białorusi fala ta zmiecie resztki szlacheckiej polskości, ocalałe po r. 1863. Tymczasem stało się odwrotnie. Ruch uświadomienia narodowego objął na Litwie nie

---

„Józef II. w sutannie".

W swojem betleemskiem Tusculum św. Hieronim na stare lata uczy się gramatyki „chaldejskiej". Nauczycielem jego jest dobrze płatny żyd.

Gorący temperament i burzliwa krew dalmatyńska, której nie zdołała ochłodzić ani siwizna, co już pokrywa głowę uczonego mnicha-ascety, ani surowe kajanie pokutne, któremu się oddawał, sprawia, że mu co chwila braknie cierpliwości, zrywa się, rzuca wszystko w kąt swej celi i żyda-magistra chce za drzwi wyrzucić, żeby więcej nie słyszeć chrapliwych i syczących dźwięków barbarzyńskiego narzecza semickiego. W takich chwilach sprytny żydowin wiedział, czem najlepiej można uspokoić zniecierpliwionego ucznia, wrażliwego na wspomnienia ze swej przeszłości klasycznej: zacytowaniem zdania Wergiliusza. I szeptał mu wtedy do ucha krótkie zdanie: Labor improbus omnia vincit. To za każdym razem starczyło, żeby zniechęconego Hieronima ustatkować i do dalszego „ślabizowania" aramejskiego alfabetu zachęcić.

Ten szczegół z życia Doktora Kościoła, przez niego samego mniejwięcej w ten sposób co tutaj opowiedziany, przypomniał się mi, gdym wertował najświeższą pracę sędziwego profesora Uniw. Jagiell. ks. Prałata Chotkowskiego *).

Pracowitość niestrudzona u tego badacza, zwłaszcza dziejów kościelnych austryackiego zaboru, zwycięża trudy i niedomagania, jakich wiek zaiste niemłody nastręczać musi nie mało, zwycięża ona też zdenerwowanie wojenne, które o wiele młodszym nie pozwala oddać się z potrzebnym spokojem pracy pisarskiej, zwycięża wreszcie wstręt i odrazę, która się musiała budzić w jego duszy na widok spustoszeń, wyrządzonych w części polskiego Kościoła przez Polaka, a przytem wysokiego dostojnika tegoż Kościoła, ks. prymasa Poniatowskiego, brata króla.

Dziwne uczucie ogarnia czytelnika wobec materyału z taką skrzętnością wydobytego przez czcigodnego autora z aktów i archiwów — uczucie zdziwienia i odrazy równocześnie. Dowiaduje się bowiem czytelnik, że zasady „oświecenia", które wyznawali słynni reformatorowie publicznego nauczania, kazały im gwoli rzekomego podniesienia nauki, znosić najróżnorodniejsze instytucye dobroczynne, w które pobożność i miłosierdzie chrześcijańskie minionych wieków wyposażyło Uniwersytet Jagielloński ku pożytkowi tak magistrów, jakoteż zwłaszcza ubogiej młodzieży. I zdziwienie ogarnia człowieka wobec dziwnej logiki, którą się kierowali Kołłątaje i sekundujący im w tych reformatorskich zapędach Poniatowscy, bo trudno odpowiedzieć sobie na pytanie: co ma wspólnego z oczyszczeniem nauki uniwersyteckiej znoszenie i kasowanie całego szeregu burs dla biednej młodzieży i beneficyów dla niebogatych magistrów Jagiellońskiej Szkoły?

Ale ostatecznie niema się czemu dziwić. Sekciarska bowiem zaciekłość zawsze jest ślepa i nie widzi, że przeprowadzając swoje „widzi mi się", burzy nieocenione wartości życiowe, dziejowe i kulturalne. Tym reformatorom chodziło o zeświecczenie nauczania w Polsce, o zatarcie wszelkiego śladu wpływów Kościoła na szkolnictwo, i dlatego usuwali nawet te ślady, które skądinąd powinni byli starannie zachować. Bo czyż to liczne fundacye na rzecz Uniwersytetu, przez nich z taką zaciekłością poznoszone, nie byłyby się tomu Uniwersytetowi przydały? Ale mniejsza o to. Autorowi rozchodzi się bardziej o owe zasadnicze sprawy; choć jako historyk referuje tylko spokojnie, nie wyrażając swego subjektywnego zapatrywania, to jednak czuć, że pisał to [illegible] i cyfry także sercem, któremu droga jest cała przeszłość Almae Matris, a które docenia należycie niesłychane znaczenie Kościoła dla szkolnictwa.

Gorliwość odnowicieli życia publicznego w Polsce nie poprzestała na „sekularyzowaniu" instytucyj akademickich — oni zapragnęli także, aby „oświecenie" pełnymi strumieniami przenikało także wewnętrzne życie Kościoła i dlatego — kasowali klasztory, iście po Józefińsku, tak, że najsłuszniej prymasa Poniatowskiego za to, że przykładał ręki do tych bezbożnych poczynań publicznie nazywano w Krakowie Józefem II. w sutannie. Przed oczyma czytelnika drugiej części pracy ks. Prałata, poświęconej właśnie sprawie konfiskat klasztornych w Krakowie, przesuwa się cały szereg bolesnych tragedyj niejednego cichego przytułku życia ascetycznego i poświęconego dziełom miłosierdzia chrześcijańskiego, i ciche współczucie go ogarnia z temi Bogu ducha winnemi zakonnicami, którym co chwila z konsystorza przybijają na furtach dekrety kasacyjne pod perfidnymi pozorami troski o — ich większe dobro duchowne i materyalne.

Historyk powinien, według znanej zasady, mieć śmiałość powiedzenia wszystkiego, co prawdziwe („ne quid verum non audeat dicere"). Ks. Prałat Chotkowski niczego nie owija w bawełnę, choć pisze o prymasie Kościoła, sam jest tego Kościoła dostojnikiem, a rola prymasa jest dla historyka Kościoła przykra i bolesna. Ale to nie osłabia w nim ozem jego (autora) szacunku i miłości dla odwiecznych zasad i praktyk tego Kościoła. Owszem, wobec niecnych napaści na instytucye klasztorne, autor tem dosadniej podkreśla, że należyty rozkwit życia klasztornego nie tylko dla duchowego życia chrześcijańskiego ma doniosłe znaczenie, ale także dla materyalnego dobrobytu nie jest obojętny z różnych względów. To prawdziwie mężne stawanie w obronie tej strony życia kościelnego wystawia piękne świadectwo autorowi jako kapłanowi i uczonemu. A prawie rzewna skrzętność, z jaką śledzi on oraz drobne szczegóły w życiu byłych klasztorów i klasztorków krakowskich, świadczy o jego umiłowaniu do przeszłości [illegible] kowa, u tych zaś, którym te badania powinny być szczególnie drogie, z pewnością [illegible] wni mu miłe wspomnienie.

Jeszcze słówko o formie i naukowym charakterze najnowszej rozprawy ks. Prałata Chotkowskiego. Otóż bardzo to piękna rzecz i ze wszech miar pożądana, jeżeli tego rodzaju dzieła olśniewają nie tylko treścią i metodą, ale także wykwintną i świetną formą, stylem i wysłowieniem. Niewątpliwą też jest rzeczą, że w innych czasach i w

---

*) **Ks. Dr Władysław Chotkowski: „Ks. Prymasa Poniatowskiego spustoszenia kościelne w Krakowie. Przyczynek do dziejów Uniwersytetu".** Kraków. Nakładem Akademii Umiej. 1918. Stron 147, w dużej 8-ce.

tylko Litwinów i Białorusinów, ale sięgnął głęboko w podłoże etnograficzne polskie, zaś prześladowanie Kościoła przez Rosyę wzmocniło jeszcze ten prąd odrodzenia, gdyż wiara i narodowość splatały się tam ze sobą jak najściślej. Rozpoczął się nawet odruchowy postęp polszczyzny w środowiskach rdzennie litewskich i białoruskich, bez agitacyi z niczyjej strony, samą energią kultury. Gdy zaś znikły władze rosyjskie, które ruch ten gnębiły, prawda, długo tłumiona, wyszła na jaw.

Jak wiadomo ze spisów ludności, przeprowadzonych przez władze niemieckie na terenie „Ober-Ostu", ludność polska dochodzi w Wileńszczyźnie i północnej części gubernii Grodzieńskiej do 70% w stosunku do ogółu chrześcijan, osiągając w niektórych obwodach, jak np. w Wileńskiem 90%. Poza obszarem Litwy etnograficznej z ludności katolickiej tylko 0.3% przyznało się do narodowości białoruskiej. Ale nawet na podstawie niektórych spisów rosyjskich, tak umiejętnie fałszowanych, można stwierdzić siłę żywiołu polskiego na Litwie. Ze statystyki wyborców do samorządu ziemskiego wynika, że tuż przed wojną, bo w roku 1912 ogólna liczba Polaków na terytoryum W. Ks. Litewskiego dochodziła do 3 i pół miliona. Ilość ziemi, znajdującej się w rękach polskich wynosiła przeszło 140 tysięcy kilometrów kwadratowych, t. j. przenosiła znacznie obszar Królestwa Kongresowego.

Podług tychsamych danych na zachodniej połaci Księstwa do działu wód Berezyny i Dniepru na przestrzeni 237 tysięcy km. kw. ludność polska wynosi 3 miliony — przenosi więc pod względem liczebnym Litwinów, których wszystkiego na całym obszarze Księstwa, jest tylko około 2 milionów i dorównywując na tym obszarze liczebnością Białorusinom prawosławnym. Żywioł [illegible] polski na ziemiach litewskich na podstawie tych samych danych, między Kownem a Wilnem [illegible] granicą gub. Wileńskiej zajmuje przestrzeń 83?5 km. kw. Ludność polska wynosi 2 miliony i jest kilkakrotnie liczniejszą od mieszkających obok Litwinów i Białorusinów. Tak więc nowe prądy narodowościowe zamiast przynieść zagładę polskości Litwy, jeszcze tę polskość tam wzmogły.

Ze spraw żydowskich.

Kłopoty p. Pfeffera.

P. Mojżesz Pfeffer, członek warszawskiej Rady Stanu, jest ortodoksem, ale zwalcza nacyonalizm żydowski. Stąd ma wiele nieprzyjemności, gdyż prasa nacyonalistyczna [illegible] go z zapałem. Obecnie ataki ponowiły się, co zmusiło p. M. Pfeffera do obrony. Wynajął on posłańców, którzy rozdawali po ulicach Warszawy kartki następujące:

Do opinii publicznej! Z powodu napaści na mnie pewnych gazet żydowskich różnymi fałszami o mych mowach w Radzie Stanu, uważam za potrzebne oświadczyć: 1. Zmyślonym fałszem jest, że powiedziałem, „aby przebaczono, iż żyd wchodzi na trybunę". Przeciwnie, mówiłem: „Niech Was nie gniewa, że przemówi żyd, którego nie chciano wybrać do żadnej komisyi". Cel mój był jasny i wyraźny: żeby nie traktowano po antysemicku narodu żydowskiego. 2. O chederach, szkołach, nacyonalizmie i o syonizmie nic nie mówiłem. Absolutnym fałszem jest, jakobym wyrzekł nieprzychylne słowa o części — żydów. Potwierdza to oficyalny stenogram Rady Stanu. Zbyteczna więc dodać, że wszystko, co wrogowie o mnie mówią, to oszczerstwo. 3. Z powodu haniebnych napaści na mnie pp. Priluckiego i Jackana, wspomniałem tylko ich nazwiska i im osobiście wytknąłem szkodliwe tendencye, zwłaszcza po haniebnem wystąpieniu p. Priluckiego, które mogłoby spowodować rozłam między żydami a chrześcijanami i czego, Bogu dzięki, udało się uniknąć. Wogóle każdy żyd logicznie myślący, powinien zrozumieć walkę partyjną przeciw ortodoksom prowadzoną, której jestem ofiarą. Ale mam silną nadzieję, że będę wiernie i szczęśliwie służył narodowi żydowskiemu i to będzie mą zasługą. Z wielkiem poważaniem Mosze Pfeffer.

Przemysł koszykarski a banki.

Jak już donosiliśmy, w Galicyi zachodniej zorganizowano Związek koszykarski, którego celem i zadaniem będzie ujęcie w zdrową handlową formę produkcyi koszykarskiej i jej podniesienia. Na cele te subskrybowano około 700.000 koron, lecz ażeby stanąć na silniejszych podstawach finansowych, spowodowano konferencyę z reprezentantami naszych banków, aczkolwiek, jak słyszymy, Zakłady koszykarskie p. Krausa z Rudnika, które zdobyły światowy zbyt, gorąco zajęły się także zachodnio-galicyjską akcyą. Banki nasze, z Bankiem Przemysłowym na czele, reprezentowanym przez p. dyr. Dra Marcina Szarskiego, dały odpowiedź odmowną, względnie tak małoznaczną proponowały współpracę, że musiano z ich współudziału zrezygnować. Producenci koszykarscy, względnie ich związki, skazani zostali na samopomoc, zatem nie tracąc czasu, powinni zacząć bezzwłocznie działać. Przemysł ten ściśle ludowy, powinien być poparty kapitałem ludowym, którego nie braknie, zwłaszcza, że daje wyborną lokatę. Mamy nadzieję, że względnie w tę sprawę Dr Fr. Stefczyk, że zorganizowane zostanie konsorcyum celem założenia spółki z ogr. odpow. ze współudziałem firmy Kraus z Rudnika, dającej gwarancyę wyrobieniem swem, że postawi ten przemysł na tejsamej wysokości, jak rudnicki, na którego milionową produkcyę składa się praca 12 wsi w niskim powiecie.

Panów dyrektorów banków poinformować należy, że przemysł ten nigdzie, t. j. ani w Niemczech, ani we Francyi, nie jest i nie powinien być przemysłem fabrycznym, a rudnicki, choć posiada także wzorowe formy przemysłu domowego naśladowczego, obraca dziesiątkami milionów i reprezentuje bardzo niebłahą w naszym handlu eksportowym gałęź, produkcyą swą zaopatrując dalekie światowe rynki zbytu. [illegible] załatwienie tej sprawy ze strony Banku Przemysłowego przykre robi wrażenie; nie powstrzyma jednak działalności inicyatywy prywatnej. Niezaradność doprowadza do tego, że przemysł koszykarski w zachodniej części kraju obejmie w eksploatacyę firma Kraus z Rudnika, co uważać należy w danym razie nawet za korzystne rozwiązanie, jeżeli nie znalazła się instytucya, któraby, korzystając z zachęcających przykładów, racyonalnie zorganizowała te nowe a wielkie źródła dochodów. Krajowy Patronat zrobił już swoje, niech działa teraz inicyatywa prywatna.

R. W.

kach rzecz ta byłaby uniknęła pewnej — zresztą nieznacznej — rozwlekłości, powtarzania się, pewnych chropowatości w konstrukcyi zdań i niezwykłych form gramatycznych, boć autor znany jest, choćby tylko ze swych publikacyj homiletycznych, jako wytworny krasomówca. Ale w tę rzecz nie będę się wdawał, bo nie należę do cechu krytyków i smakoszów literackich. Zdaje mi się jednak, że wydymać usta nad poważną i żmudną pracą historyczną z tego powodu, to rzecz zgoła zbytkowna. To samo powiedziałbym o znamionach naukowych tej pracy: choć pojęcie o tem, co jest naukowe, a co nie, jest w gruncie rzeczy tak pewne i jasne, to w praktyce jednak nieraz spory o to powstają, szczególnie gdy idzie o prace historyków. Gdy w oczach jednych tylko prace „syntetyczne" jak się to mówi, znajdą łaskę, drudzy takie syntezy odrzucają jako twory subjektywne, a zaszczyt mianem naukowości odznaczają tylko to, co „oddaje źródła". Więc jak kto chce: ks. Prałat wypisał żmudnie i podał starannie to, co przed okiem publiczności było ukryte w zakurzonych aktach archiwalnych. Jeżeli kto na upartego chce powiedzieć, że to poczynanie jest nienaukowe: habeat sibi!

Ks. Dr J. K.

KRONIKA.

CZWARTEK **12** Waleryana m.	Wschód słońca o godz. 5·13 r. Zachód „ „ 6·01 w. Długość dnia godzin 12 m. 50.

Z miasta.

SŁUSZNE I KRZYWDZĄCE KONFISKATY. Że wywóz z miasta artykułów żywności, przeznaczonych na spekulacyjną sprzedaż, jest zabroniony i artykuły wywożone w znacznej ilości przez paskarzy winny być konfiskowane, a sprawcy surowo karani — jest rzeczą słuszną i chyba tylko paskarze takiemi konfiskatami są zmartwieni. Ale u nas, niestety, rozmaite organa władz, nie rozumiejąc, czy nie chcąc rozumieć odnośnych rozporządzeń, konfiskują ludziom uczciwym nawet drobne ilości artykułów, wiezione na własny użytek. Jaskrawe były nadużycia przy konfiskowaniu skromnych ilości żywności, przewożonych do miejsc kąpielowych dla własnych rodzin. Litania krzywdzących konfiskat jest długą. W ciągu miesięcy nazbierało się dużo rażących przykładów tej „gorliwości" urzędowej, która była zresztą niczem innem, tylko prostem nadużyciem. W wielu też wypadkach „konfiskowane" produkty niknęły gdzieś tajemniczo. Należałoby zerwać raz na zawsze z tą, krzywdzącą ludność, praktyką; paskarza i spekulanta rozpoznać łatwo po ilości towaru i tłómaczeniu; ludzie uczciwi, ciężko dziś walczący o wyżywienie siebie i rodzin, na szykany konfiskat nie powinni być narażeni.

CZY TO PRAWDA? Ze strony poinformowanej dowiadujemy się, że magistrat zamierza na rok następny 1919 nie wypuszczać na Błoniach parcel dotychczasowym dzierżawcom. O ile chodzi o dzierżawców większych działek ponad 200 sążni, których produkcya przenosi własne zapotrzebowanie, zamiar magistratu jest chwalebny, a reforma łatwą do przeprowadzenia. Ale czy można, czy godzi się dziś, w tak krwawych i głodowych czasach, pozbawiać szereg rodzin tej odrobiny kapusty i ziemniaków, które własną swą znojną pracą, na swoją wyłącznie potrzebę wyprodukują? Dzierżawcy parcel na Błoniach, to przeważnie ludzie skazani na niskie, stałe dochody lub cogorsza proletaryat inteligencyi, nad której dolą łamie się ręce i dużo mówi, a potem jedyną rzecz, istotnie pomocną i istotnie zrobioną, cofa przy pierwszej lepszej sposobności. Mimo dobrego źródła, z którego wiadomość tę czerpiemy, trudno nam wierzyć, by gmina zamiar swój naprawdę wykonała. „Reforma", zamierzona i słuszna wobec dzierżawców morgowych i większych parcel, byłaby dla dzierżawców pojedynczych działek drakońską i wprost nieludzką.

DOM AKADEMICKI. Dziś do Domu akademickiego (ul. Jabłonowskich) zjedzie komisya z § 19 o odszkodowaniach wojennych. Dom akademicki został, jak wiadomo, zwrócony młodzieży, na przeznaczony mu przez fundatorów cel i użytek. Stało się to, dzięki nieustannym zabiegom prezesa Towarzystwa Wzajemna pomoc słuchacza praw St. Świeżawskiego, a przy życzliwem poparciu całego szeregu osób. Największą pomoc podobno okazała interwencya Księcia Biskupa Sapiehy, oraz życzliwe stanowisko generała-zbrojmistrza Beniniego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Jak to już doniesiono, w niedzielę 15 b. m. otwierają się podwoje teatru im. Słowackiego, inaugurując sezon „Weselem" Wyspiańskiego. Nie grane u nas od lat 4 dzieło, przygotowane zostało z całą starannością i otrzymało nową dekoracyę, pendzla p. Zygmunta Wierciaka, wzorowaną wiernie na projekcie autora. Obsadę ról głównych tworzą pp.: Pancewicz (panna młoda), Rotter (gospodyni), Łuszczkiewicz - Gallowa (Marysia), Solska-Grosserowa (Rachela), Drzewiecka (Maryna), Czaplińska (Klimina), oraz panowie: Kosiński (gospodarz), Bończa (Stańczyk), Noskowski (Nos), Feldman (Żyd), Jednowski (Wernyhora), Szymborski (Czepiec), Białkowski (pan młody) i inni. Reżyseruje p. J. Sosnowski, grając pamiętną od premiery rolę dziennikarza. „Wesele" powtórzone będzie w poniedziałek, wtorek i czwartek b. tygodnia. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Pod kierunkiem reżysera Ryszowskiego odbywają się końcowe próby z pierwszej oryginalnej nowości, z jaką jutro teatr nasz występuje, mianowicie z „Białego kaptura" St. Kozłowskiego. Główne role spoczywają w rękach pań: Gzylewskiej, kreującej historyczną postać młodej zabójczyni Marata, Karoliny Corday; Turowiczówny, Kolman, Horowiczowej i Czajkowskiej; z męskich ról naiwybitniejsze postacie odtwarzają pp.: dyr. Jarniński (popisowa rola tego artysty, Marat, przeszło 40 razy grana przez niego w teatrze Polskim w Warszawie), Samborski (Danton), Kijowski (Robespiere), Kucharski (Gaston Brettville), Ryszkowski (opat Corday), Trzyward, Korecki, Kolwas, Bojnarowski, Skalski, Bystrzyński i wogóle cały męski zespół dramatyczny. „Biały kaptur" będzie grany trzy razy z rzędu w tym tygodniu: w piątek, sobotę i niedzielę wieczór.

WIECZÓR CHOPINA. Pierwszą imprezą tegorocznego sezonu koncertowego dyrekcyi koncertów krakowskich wraz z Tow. muzycznem będzie wieczór Chopina, znanego młodego pianisty, Mieczysława Münza. Program wieczoru obejmuje: Sonatę B-moll, etudy, noktury, scherzo H-moll i polonez as-dur, rzeczy dobrze znane z estrady koncertowej. Będzie to zarazem pożegnalny występ w naszem mieście młodego artysty, udającego się w pierwszych dniach października, celem dokończenia studyów, za granicę kraju. Koncert odbędzie się w sali Saskiej we czwartek dnia 19 b. m. Bilety do nabycia w księgarni Eberta.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Na wystawę dzieł sztuki, w gmachu Tow. sztuk pięknych (plac Szczepański 4) nadeszły dzieła następujących artystów: Albinowskiej, J. Bukowskiego, M. Dudka, Z. Dziurzyńskiej-Rosińskiej, J. Fałata, St. Filipkiewicza, E. Gepperta, Vl. Hofmanna, St. Janowskiego, J. Karszniewicza, A. Karpińskiego, J. Krasnowolskiego, J. Malczewskiego, S. Paciorka, J. Piotrowskiego, L. Piccarda, Pomiańkowskiego, Fr. Potockiego, A. Procajłowicza, B. Serwina, K. Sichulskiego, Skotnicy, Fr. Turka, Urszulskiego, H. Uziembły, L. Wyczółkowskiego, W. Kossaka i w. i. Wśród tylu dzieł wielkie zainteresowanie budzą nieznane dotąd w Krakowie potężne wizye J. Malczewskiego, kollekcya akwarel Leona Wyczółkowskiego, pomieszczona w osobnej sali, pośmiertna wystawa L. Piccarda, zajmująca również osobną salę i wreszcie kilkadziesiąt nowych karykatur K. Sichulskiego, wyobrażających wybitne osoby ze świata politycznego, artystycznego i literackiego. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 11 przed południem.

PRZECIW ZAWLECZENIU CHOLERY. Na murach miasta rozlepiono okólnik namiestnictwa do wszystkich starostw galicyjskich i magistratów Lwowa i Krakowa, przypominający przepisy, celem przeszkodzenia w zawleczeniu do kraju cholery, panującej obecnie w Rosyi.

Z POGOTOWIA. Wczoraj popołudniu przyprowadził żołnierz policyjny na stacyę ratunkową funkcyonaryusza tramwajowego, który przy łączeniu wózów doznał zgniecenia i złamania obojczyka. Po tymczasowem zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

NA TANIE KUPNO materyi prowadziła niejaka Rozalia Kurdziel dwie włościanki z Jawornika, Rozalię Krzewińską i Annę Kurowską. Każda z nich wręczyła usłużnej pośredniczce po 600 koron. Owe materye miały kobiety nabyć w pewnym domu przy ul. Grodzkiej. Gdy tam w bramie łatwowierne kobiety się zatrzymały, Kurdzielówna tymczasem zniknęła, uchodząc łatwo, gdyż jest to przechodnia kamienica. Wczoraj organa policyi ją wyśledziły i aresztowały. Pieniędzy od niej nie odebrały, gdyż je strwoniła.

KIESZONKOWCY. Wczoraj aresztowano na gorącym uczynku kradzieży w tramwajach dwóch młodych kieszonkowców, którzy już w tym fachu długo i z „pomyślnym" rezultatem pracują. 20-letni Stefan Strączek utrzymuje siebie i rodzinę z kradzieży kieszonkowych i był już 14 razy karany. Wyciągnął podczas jazdy tramwajem jednemu kupcowi portfel ze znaczną kwotą pieniędzy. 18-letni zaś Roman Waszelkowski od 10 roku życia operuje po kieszeniach i był 13 razy karany. Przychwycono go w chwili, gdy w tramwaju wyciągnął Aronowi Jonowiczowi portfel z kwotą 4000 koron.

ZŁODZIEJE KOLEJOWI. Organa policyi przytrzymały 37-letniego [illegible] Strzeleckiego i 41-letniego Dawida Bernsteina z Sosnowca, którzy od pewnego czasu dopuszczali się kradzieży na tutejszym dworcu kolejowym. Między innemi skradli oni A. Markowowi portfel ze znaczną kwotą pieniędzy i osobistymi dokumentami. Pieniądze odebrano.

WYWÓZ Z KRAKOWA. Na dworcu przytrzymano szeregowca, Chaima Kartegenera, który usiłował wywieźć [illegible] 15 klgr. masła.

Z Polski i ze świata.

KONTRYBUCYE NA WSIE W KALISKIEM. Kaliski gubernator wojskowy nałożył na wsie: Tądów, Zakrzew, Ostrów-Wartski, wieś i kolonię Jeziorko w powiecie tureckim, karę kontrybucyjną w wysokości 4000 marek. Powodem tego był fakt następujący: Nad rzeką Warną znajduje się pastwisko, obszaru około 600 morgów, którego podział nastąpił w dniu 14 ub. miesiąca. Z podziału tego nie byli zadowoleni mieszkańcy miejscowi i w chęci zemsty podpalili, zapewne nazajutrz 15 sierpnia, zabudowania dworskie obywatela ziemskiego Dehnela w Tądowie. Winowajców nie wykryto. Kontrybucya zatem nałożona została na zainteresowane wsie. Jak głosi odnośne obwieszczenie gubernatora wojskowego, kara ta zostanie rozłożona na mieszkańców wymienionych wsi, stosownie do wielkości posiadanych przez nich gruntów. Kontrybucya winna być zapłaconą w ciągu 8 dni, w przeciwnym razie wsie obarczone zostaną wojskowemi komendami windykacyjnemi na koszt tychże.

OBCHÓD ODSIECZY WIEDNIA W PIOTRKOWIE. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi: W ubiegłą niedzielę, gdy w kościółku na Kahlenbergu pod Wiedniem obchodzono pamiątkę odsieczy Wiednia, w Piotrkowie o godz. 8 w kościele pobernardyńskim żołnierze wojska polskiego z b. P. K. P. z dowódcą swym kap. Rucińskim w towarzystwie oficerów brali udział we Mszy św., którą odprawił kapelan w. p. ks. Dr Gilewicz. Podczas Mszy św. chór żołnierzy odśpiewał kilka podniosłych pieśni. Po Mszy św. ks. Dr Gilewicz, nawiązując przemówienie do uroczystości Narodzin Najśw. P. Maryi, w krótkich, a od serca płynących słowach podniósł jedną z cnót naszych ojców, a w szczególności rycerstwa polskiego, mianowicie cześć i nabożeństwo do Królowej nietylko nieba, ale i naszej skołatanej Ojczyzny i w duszę obecnych wszczepił otuchę, że jak Bogu Rodzica obroniła naszą ojcowiznę przez zachłannością wrogów pod Dąbrową, Kircholmem, Kłuszynem, Chocimem, tak i teraz wiernej swej czeladzi zginąć nie da. Nabożeństwo zakończono hymnem „Boże, coś Polskę".

WARSZAWIANIN O LUBLINIE. Pewien Warszawianin, który bawił niedawno w Lublinie, pisze: „Słyszymy o Lublinie, że jest dużem miastem, rozwijającem się na modłę europejską, znamy świetną jego przeszłość historyczną, piękne kościoły i zabytki dawnych wieków, jego szkoły i instytucye kulturalne. Lecz mimo całej sympatyi [illegible], ściska się żalem serce i [illegible] przybysza, który przejdzie się po ulicach Lublina. Rzeczywiście, w żadnem europejskiem mieście nie ścierpianoby takich nieporządków ulicznych, takiego pominięcia wszelkich względów estetyki, wygody i higieny.

Na Krakowskiem Przedmieściu naprzykład handel i targ odbywa się publicznie, przed sklepami na chodnikach, tamując ruch uliczny. Chodniki pełne wszędzie dziur, jam i wybojów, które mogą z łatwością każdego o kalectwo przyprawić: ruchome płyty, zwisające rynny i t. d. gotują spokojnemu przechodniowi niespodzianki, a już najgorsze chyba są te wstrętne, nie do zniesienia wyziewy, wydobywające się z każdego niemal podwórza. Wszystko razem stwarza smutny obraz dzisiejszego Lublina, który widocznie rozwija się nierównomiernie, bo kultura, majątek i wysoka stopa życiowa niektórych sfer lubelskich nie mają żadnego wpływu na zewnętrzny wygląd, na ład i czystość w mieście".

POPYT NA AKTORÓW. W dziennikach warszawskich czytamy: Artyści dramatyczni nie mogą narzekać na okropności wojny. Nigdy bodaj w normanych warunkach nie cieszyli się takiem wzięciem nietylko u publiczności, ale i u przedsiębiorców. Przed kratkami sądowemi rozegrał się już szereg procesów na tle podkupywanie artystów przez konkurujące przedsiębiorstwa widowiskowe. Dotychczas dotyczyło to głównie modnych obecnie kabaretów, lecz obecnie przyszła kolej i na sceny poważne. W dniach najbliższych rozważana będzie przez sąd okręgowy sprawa, wytoczona przez Zrzeszenie artystów teatru Rozmaitości przeciw znanemu artyście p. Jerzemu Leszczyńskiemu o zasądzenie kary wadyalnej w kwocie 2250 marek za niedotrzymanie umowy uczestnictwa w trupie teatru Rozmaitości i zaangażowanie się do teatru Polskiego. P. Leszczyński miał pobierać w teatrze Rozmaitości 850 marek miesięcznie, p. Szyfman widocznie ofiarował mu więcej.

POWIEM CI NA UCHO... Na ulicach Warszawy nalepiono ostatnio pewnej nocy mnóstwo olbrzymich plakatów z wymalowanem uchem i napisem: „Powiem ci na ucho, że z kimś jest krucho". Wywołały one ogromną senzacyę lecz zniknęły rychło z murów. — Nadmienić należy, że plakaty te pojawiły się już były raz swego czasu na murach Warszawy, gdy także z „Kimś" było krucho.

STRASZNY WYPADEK. Z Węgierskiej Górki donoszą nam o strasznym wypadku, jaki się tam wydarzył w hucie, będącej własnością Towarzystwa niemieckiego (Oester. Berg-und Hüttenwerks-Gesellschaft). Oto we wtorek 3 b. m. przed południem mieli ludzie odlać wielki walec dla papierni w Żabłociu koło Żywca. Wlali do formy około 2000 roztopionego żelaza. Czy to forma była stara i niedobra, czy też majster (Czech) Leber, na którego się ludzie skarżą, mało przypilnował wszystkiego, dość na tem, że to żelazo roztopione ze straszną siłą w górę z hukiem wyleciało, a potem w dół spadło i zalało siedmiu ludzi, przy tem pracujących. Pięciu z nich: Żywek Tomasz, Jarco Jakób, Kaleta Maciej, Juraczek Jan, Dyrlaga Wojciech — zostało prawie zupełnie tem żelazem zalanych. Żywych ich jeszcze wydobyto — czekali około 4 godziny na lekarza, obłupieni ze skóry i strasznie poparzeni. — Lekarza tu niema na miejscu, tylko dojeżdża żyd z Milówki, o którym mówią, że nawet niema patentu lekarskiego. Potem nocą już odesłano tych pięciu na furach do szpitala w Żywcu. Dwóch z nich pochowaliśmy przy ogromnym tłumie ludzie w niedzielę 8 b. m., trzech zaś: Kaleta, Dyrlaga i Juraczek, dogorywają w szpitalu w Żywcu.

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ POLAKÓW W KIJOWIE. Jak donoszą z Kijowa do dzienników lwowskich, zjeżdżają obecnie do Kijowa z różnych stron działacze przemysłowi i finansiści i zakładają różne trusty i syndykaty. Największe zainteresowanie budzą przedsiębiorstwa węglowe, a także cukrowe. Przybywa między innymi do Kijowa znany przemysłowiec polski Karol Jaroszyński i organizuje wielkie przedsiębiorstwo pod nazwą „Kijów" z kapitałem zakładowym 1 miliona karbowańców.

KŁOPOTY NOWEGO PAŃSTWA. Kijowskie „Widrożdenje" donosi, że komisarz kolei na prawym brzegu Dniepru otrzymał oświadczenie od 52 urzędników tej kolei, odmawiające nauki języka ukraińskiego. Niektórzy z nich piszą, że języka ukraińskiego nie będą się uczyć dlatego, bo narodu ukraińskiego nie widzieli, ukraińskiego języka nie słyszeli i nie wiedzą nawet, czy istnieje taki język, znane im są tylko niektóre osoby które nazywają się Ukraińcami.

Zawiadomienia i komunikaty.

SZEF. KRAJ. URZĘDU GOSPODARCZEGO, gen.-major br. Robert Lamezan, wyjechał w poniedziałek na kilkudniowy urlop.

Z RADY OPIEKUŃCZEJ komunikują nam: Stow. „Rady opiekuńczej" w Krakowie, pracując wytrwale od wielu lat pod hasłem „ratujmy dzieci", wyrwało setki sierót z otchłani nędzy i moralnego upadku i oddało społeczeństwu liczny zastęp pożytecznych i fachowo w różnych zawodach wykształconych pracowników. Katastrofa wojenna przysporzyła tysiące sierót i rozszerzyła znacznie pole działalności tej pożytecznej instytucyi. Nadmierna drożyzna niezbędnych potrzeb życiowych, oraz wyzysk przemysłu paskowego pogrążyła ubogą ludność w rozpaczliwą nędzę. A atmosfera wojenna wpływa szkodliwie na obyczaje młodego pokolenia i wytwarza przemysły kieszonkowców i włamywaczy. Z tych powodów Stowarzyszenie „Rady opiekuńczej" potrzebuje do spełnienia podjętego zadania znacznych środków. Tymczasem wpływy do kasy Stowarzyszenia znacznie się zmniejszyły. Kilka źródeł dochodów odpadło w czasie wojny, a ofiarność społeczeństwa, rozproszona na różne cele, zwróciła swój odpływ w inne strony.

Grono pań, należących do Stow. „Rady opiekuńczej", chcąc przyjść z pomocą tej pożytecznej instytucyi, postanowiło urządzić zbiórkę na jej cele na ulicach Krakowa, która się odbędzie w najbliższą niedzielę 15 b. m. Nie wątpimy, iż publiczność krakowska skorzysta z tej sposobności, aby poprzeć pożyteczną działalność Stowarzyszenia i nie poskąpi ofiar.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie towarzyskie odbędzie się w piątek 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Muzeum techniczno-przemysłowego. Mówić będzie p. Ludwik bar. Puget na temat: „Projekt założenia muzeum odlewów gipsowych w Krakowie".

KRAJ. RADA GOSPODARCZA, organ doradczy namiestnictwa, Krajowego Urzędu gospodarczego, zwołana będzie w pierwszej połowie października do Lwowa.

ZABAWA „BABIE LATO". Polski Związek katol. mł. rękodz. i przem. w Krakowie urządza w niedzielę dnia 15 b. m. zabawę „Babie lato" w Parku Krakowskim, na cele bursy dla terminatorów, która to bursa walczy dziś wśród najcięższych warunków, by wyżywić i odpowiednio poprowadzić wychowujące się w niej młodzież.

ŁAŹNIA LUDOWA, przy ul. Karmelickiej l. 49, otwartą będzie we czwartek popołudniu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

ZE SPORTU. W najbliższą sobotę i niedzielę rozegra Cracovia dwa matche footballowe z „Vas es femmunkasok Sportklubja" z Budapesztu. Drużyna węgierska, zwana krótko

„Vasas" zajmuje wybitne stanowisko w mistrzostwie Węgier. Sprowadzenie piłkarzy węgierskich wymagało niezwykłych starań, których nie szczędziła Cracovia, pragnąc uczynić zadość wymaganiom krakowskiej publiczności sportowej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 15 b. m.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek 16 b. m.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Wtorek 17 b. m.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Środa 18 b. m.: „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Czwartek 19 b. m.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Piątek 20 b. m.: „Głuszec" St. Krzywoszewskiego.

Sobota 21 b. m.: „Przyjaciele" Al. hr. Fredry.

Niedziela 22 b. m.: popoł. „Walka kobiet" Scribe'a i Legauve'go; wieczorem „Przyjaciele" Al. hr. Fredry.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 11 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Czwartek 12 b. m.: „Opieka wojskowa".

Piątek 13 b. m.: Poraz pierwszy: „Biały kaptur", sztuka w 3 aktach St. Kozłowskiego.

Sobota 14 b. m.: „Biały kaptur".

Niedziela 15 b. m.: popoł. o godz. 3 „Damy i huzary"; wieczorem „Biały kaptur".

Humor i satyra.

Bajeczka.

„Masz... skosztuj!... Proszę!..:" — Za chwilkę::: powoli"...
— „Czemu się wahasz?"... — ..Podmuchać należy...
Sparzyć się łatwo, a to bardzo boli...
Mam na języku bąbel jeszcze świeży"...
Ale gospodarz się żżyma i złości...
„Ostrożność twoja przychodzi nie w porę —
W dmuchaniu widzę dowód nieufności...
Jedz śmiało — radzę!... Inaczej — zabiorę!"...

„Kur. Pozn."

Monsignore Ratti w Krakowie.

Wczoraj wieczorem odbył się w pałacu książęco-biskupim raut, wydany przez Księcia-Biskupa Sapiehę na cześć mons. Rattiego.

Około godz. 9 wieczorem zaczęli przybywać do pałacu książęco-biskupiego zaproszeni. Przybywających witał Książę-Biskup, prezentując ich mons. Rattiemu. Wkrótce sale pałacu zapełniły się. Wśród obecnych znaleźli się: ks. Arcybiskup Teodorowicz, ks. Biskup nominat Mańkowski, ks. Biskup August Nowak, ks. prałat Dr Wądolny, ks. prałat Dr Chotkowski, ks. prałat Krupiński, ks. prałat Ślesicki, ks. kan. Dr Podwin, ks. kan. Dr Nikiel, ks. kan. Dr Kołodziej, ks. rektor Dr Sieniatycki, O. Henryk Haduch prowincyał OO. Jezuitów, O. Rostworowski rektor OO. Jezuitów, O. Trzemecki prowincyał OO. Redemptorystów, ks. Dr H. Pellegrinetti sekretarz mons. Rattiego, O. Jacek Woroniecki, ks. prałat Dr Rychlak, ks. prepozyt Dr Kulinowski, ks. prepozyt Dr Caputa, ks. prepozyt Masny, ks. prepozyt Pilchowski, ks. prepozyt Mikulski, ks. prof. Kulig, ks. Dr Niemczewski, ks. sokretarz Niemczyński, Dominik ks. Radziwiłł, Hieronim ks. Radziwiłł, Alfred ks. Radziwiłł, Michał hr. Sobański, Józef hr. Michałowski, Aleksander hr. Skrzyński, Franciszek hr. Potocki, rektor Dr Żurawski, prof. Józef Brzeziński, prof. Antoni Górski, prof. Ignacy Chrzanowski, dyr. Dr Papee, prof. Stefan Surzycki, prof. Stanisław Kutrzeba, rektor Kostanecki, prof. Michał Siedlecki, J. E. Witold Hausner, J. E. Jędrzejowicz, delegat Biesiadecki, Dr Korzeniowski, Dr St. Tomkowicz, red. Noskowski, Dr Jan Górski, r. Wacław Anczyc, Dr Gralewski, major A. Brzeziński, Konstanty Buszczyński, r. dw. Pec, r. dw. Schneider, Henryk Szarski.

Monsignore Ratti z widocznem ożywieniem rozmawiał z przedstawionemi sobie osobistościami, informując się troskliwie o stosunkach miejscowych i polskich w ogólności. Ożywiona rozmowa, która skupiała zebranych, przeciągnęła się do godziny 11-tej, poczem goście zaczęli opuszczać pałac książęco-biskupi.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 12 września.

Urzędowo donoszą dnia 11 września:

Na płaskowyżu Asiago nie udały się dwie próby nieprzyjaciela przeprowadzenia wywiadów. W odcinku Asolone, gdzie Włochom udało się przy silnem użyciu artyleryi wtargnąć do naszej linii, przywrócił dawne położenie przeciwatak pułku piechoty Nr 99. Na froncie Piavy wzmożone walki artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 12 września.

Urzędowo donoszą dnia 11 września:

Przy odparciu angielskich natarć częściowych na południe od Ypres i na północ od kanału La Bassee wzięliśmy jeńców. Na południe od gościńca z Peronne do Cambrai ponowne ataki Anglików doprowadziły znów do gwałtownych walk. Na południe od Gouzeaucourt i na niektórych miejscach koło Epeby dotarł nieprzyjaciel do naszych przednich linii. Odparliśmy go przeciwnatarciem. 300 jeńców pozostało w naszych rękach. Częściowe ataki Francuzów, które nastąpiły po przygotowaniu działowem, a także niespodziewanie, po obu stronach gościńca z Ham do Saint Quentin, zostały odparte. Miejscowe walki na północ od Aillette. Między Aillette a Aisne wzmógł się ogień artyleryi w godzinach popołudniowych ponownie do wielkiej siły. Wieczorem ruszył nieprzyjaciel do silnego ataku. Załamał się on przed naszemi liniami.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem. **Na frontach bojowych dzień spokojny.**

Plany Focha.

Wiedeń. (Telefonem). Londyński „Times" ocenia sytuacyę na zachodzie w następujący sposób: Przyszłość zależy od niewyjawionych jeszcze planów Focha. Pozostają jeszcze dwa miesiące, które się do walki nadają. Foch nie pozostanie bezczynny, ale nawet gdyby mu się udało przełamać linię Hindenburga, to przecież nie jest rzeczą pewną, czyby się Niemcy cofnęli poza Belgię.

Cośmy przeżyli w ostatnich sześciu tygodniach — kończy „Times" — to było tylko przygotowaniem do decydującego ataku, jaki planuje Foch. Tenże nie myśli oszczędzać materyału ludzkiego, lecz na szalę rzuci wszelkie siły; pragnie zadać cios, silniejszy niż wszystkie dotychczasowe.

Francuzi o odwrocie Niemców.

Berno. B. kor. Dzienniki francuskie piszą zgodnie o pomnożeniu przeszkód, zbudowanych przez Niemców w pobliżu dawnego stanowiska obronnego. Wielki obszar, zwłaszcza na zachód od Cambrai zalano. Wedle „Temps" zamknięto śluzy kanału północnego, a rzekę Scarpę zasypano tak, że utworzono strefę nie do zdobycia. Sprawozdawca „Petit Parisien" odnosi z frontu, że zalanie terenu wyklucza użycie czołgów. Wszyscy sprawozdawcy z frontu oświadczają, że nowe stanowiska niemieckie są nadzwyczaj silnie umocnione i tworzą przeszkodę, której przełamanie wymaga jak najcięższych walk. Z tego powodu w czynności bojowej oczekiwać należy zastoju. „Journal de Debats" pisze, je odwrót Niemców już się ukończył.

O uratowanie egzystencyi Niemców

Essen. B. kor. Wobec urzędników i robotników fabryk Kruppa cesarz Wilhelm wygłosił przemowę, w której wyraził przedewszystkiem dyrekcyi, robotnikom i robotnicom fabryk Kruppa podziękowanie za pokonanie wszelkich trudności, by podołać dostawom materyałów dla armii stojącej w polu. Cesarz wskazał na kilkakrotnie zaznaczoną gotowość pokoju Niemiec i oświadczył, że wobec absolutnej chęci przeciwników zniszczenia Niemiec, Niemcy muszą uwydatnić bezwarunkową wolę uratowania swej egzystencyi. Każdy Niemiec musi wiedzieć, że walczy o egzystencyę swoją i Niemcy wszystko muszą uczynić, by odnieść zwycięstwo. Obecna wojna jest wynikiem zaprzeczania uprawnienia narodu niemieckiego do egzystencyi, zaprzeczenia kultury niemieckiej i wszelkiego działania kulturalnego Niemiec. Nienawiść spowodowała przeciwnika do walki, niespodziewanej dla narodu niemieckiego, a teraz, kiedy nieprzyjaciele widzą, że wodzowie niemieccy zadawali im cios po ciosie, przecież budzi się jeszcze ciągle nienawiść. Niemcy nie znają nienawiści, tylko uprawnioną złość, która zadaje ciosy. Gdy jednak nieprzyjaciel jest pokonany, Niemiec podaje natychmiast rękę do zgody. Niemcy nie wiedzą, kiedy walka będzie ukończoną, lecz wiedzą, że muszą walkę dokończyć. Dziś chodzi o ostatnie wysiłki. Cesarz wspomniał o obiegających pogłoskach, które są dziełem sztucznem i oświadczył, że kto użycza ucha tym pogłoskom, lub je powtarza, grzeszy wobec ojczyzny i jest zdrajcą. Cesarz wezwał w końcu robotników, by mu przyobiecali, że przetrwają do ostatka.

Tracenie Polaków w Rosyi.

Warszawa. B. kor. „Monitor Polski" podaje do wiadomości: **Departament państwowy otrzymał 9 września od reprezentacyi polskiej w Moskwie telegramy, wedle których w Moskwie i innych miejscowościach w Rosyi w ostatnich dniach bez sądu wielu obywateli Królestwa Polskiego rozstrzelano, między innymi braci Lutosławskich. Polska reprezentacya w Moskwie podjęła wszelkie możliwe kroki, aby przeciwdziałać nieludzkiemu terrowi.**

„Kuryer Polski" pisze, że Maryan Lutosławski był znanym narodowo-demokratycznym przywódcą i Józef Lutosławski sekretarzem międzypartyjnej Rady. Postępowanie przeciwko braciom Lutosławskim miało się odbyć już w ciągu sierpnia, lecz udało się im przesunąć termin.

Krwawy terror w Rosyi.

Moskwa. B. kor. Centralny komitet w Jarosławiu uchwalił rozstrzelanie wszystkich jawnych nieprzyjaciół sowjetów, umieszczenie podejrzanych w obozach koncentracyjnych, zaś zmuszenie do robót przymusowych innych członków burżoazyi.

ZAGRANICZNE PRZEDSTAWICIELSTWO SYBERYI.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagbladet" donosi, że były poseł rosyjski w Sztokholmie otrzymał wczoraj telegram ministerstwa spraw zagranicznych rządu prowizorycznego syberyjskiego, wzywający go, by rozpoczął oficyalny kontakt ze swoim rządem.

PIERWSZA RATA BOLSZEWICKA.

Berlin. B. kor. Płatna w myśl niemiecko-rosyjskiej umowy finasowej z dnia 10 b. m. pierwsza rata rosyjskich wypłat w złocie i rublach wczoraj nadeszła do Orszy i została wręczoną pełnomocnikom Banku państwowego.

W ARCHANGIELSKU.

Lugano. B. kor. „Corriere della Sera" donosi z Paryża, że w obszarze archangielskim, obsadzonym przez wojska koalicyi, pułkownik Szaplin na czele zbrojnego oddziału wykonał zamach stanu, przyczem uwięził cały rząd, ustanowiony tam przez koalicyę, z jego kierownikiem Czajkowskim i uwięzionych kazał przenieść na wyspę Sołowieck. Szaplin, który uchodzi za przeciwnika bolszewickiej władzy sowietów, miał wykonać zamach stanu z powodu osobistego rozczarowania, jakiego miał doznać ze strony koalicyi.

Hussarek o Austryi.

Wiedeń. B. kor. Przedstawiciele prasy niemieckiej byli dziś goszczeni przez prezydenta ministrów Dra Hussarka, który w ciągu przyjęcia wygłosił mowę, wskazując, jak nieudatną była próba siania wśród ludów Austryi myśli rozkładu państwa. Austrya była zawsze ostoją myśli austryackiej, uwzględniając potrzeby ludów w Austryi żyjących. Okazywała ona zawsze zdolność przystosowania się do potrzeb czasu. Niema mowy o jakiemkolwiek uciemiężaniu. Wobec żadnego szczepu rząd austryacki nie uprawiał polityki irlandzkiej ani też metod rządu carskiej Rosyi. Zwłaszcza naród czeski, jak i inne narody mogły się rozwijać najswobodniej w ramach monarchii. Dwie linie wytyczne muszą być przestrzegane: poszanowanie przed prawom i przestrzeganie siły jedności państwa.

„PRECZ Z GOSPODARKĄ PAPIERU".

Wiedeń. B. kor. Dzienniki omawiając wywody prezydenta ministrów w komisyi finansowej Izby posłów, oraz słowa jego „precz z gospodarką papierami", wyrażają zgodę na te słowa i stwierdzają, że nie powinny one już zamilknąć, ponieważ rozwiązanie problemu finansowego nie cierpi zwłoki.

Z komisyi finansowej.

Wiedeń. B. kor. Komisya finansowa Izby posłów przyjęła w trzeciem czytaniu 20 głosami przeciw 17 podatek od węgli, oraz 21 głosami przeciw 16 projekt ustawy w sprawie podwyższenia opłaty konsumcyjnej od cukru.

Wiedeń. B. kor. Po głosowaniu przyjęła komisya finansowa rezolucye: Schigla w sprawie zmonopolizowania wielkiego handlu cukrem, węglem, żelazem, spirytusem, naftą i zbożem; Miklesa w sprawie jak najszybszego wydobycia sztucznych nawozów dla kultury buraków i rolnictwa wogóle; Steinwendera w sprawie możliwie daleko idącego zniżenia napięcia między cenami cukru surowego i rafinady. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad podatkiem od wina.

Wiedeń. (Telefonem). Praca w komisyi finansowej postępuje raźno. Odnosi się wrażenie, że opozycya rzeczywiście nie stawia żadnych trudności w załatwieniu przedłożeń rządowych, które ogólnie uznano dla przywrócenia równowagi w budżecie państwowym za nieodzowne, oczywiście równowagę chwilową. Z Koła pol. brakowało dwóch członków.

ECHA NOMINACYI DR. SPITZMUELLERA.

Wiedeń. (Telefonem). Jak obecnie wyszło na jaw, o tekę wspólnego ministra skarbu ubiegał się b. premier Clam-Martinic. Ogólną uwagę zwraca fakt, że Węgrzy sprzeciwiali się nominacyi Dra Spitzmuellera na gubernatora Banku austro-węgierskiego (na które to stanowisko upatrzony jest obecny minister skarbu Dr Wimmer), chociaż gdyby Dr Spitzmueller był osobistością polityczną, to właśnie na obecnem stanowisku mógłby odegrać bardziej polityczną rolę.

ZAMASKOWANA PROPOZYCYA POKOJOWA.

Wiedeń. (Telefonem). „Deutsche Tageszeitung" omawiając mowę hr. Buriana, pisze, że chodzi tu tylko o zamaskowaną propozycyę pokojową. W Wiedniu opowiadają, że wszechniemcy wytężają wszystkie siły, by przeciwdziałać ruchowi pokojowemu, spodziewając się słusznie końca swego panowania, gdyby idea pokojowa zwyciężyła.

Zwołanie Izby posłów.

Wiedeń. (Telefonem). W Izbie posłów krążą pogłoski, iż Rada państwa zwołaną zostanie na dzień 24 września.

Opieka duńska nad jeńcami austryackimi.

Wiedeń. B. kor. Ministerstwo wojny ogłasza: Zupełne odcięcie azyatyckich obszarów Rosyi przez wojska ententy i stojące w jej służbie formacye czesko-słowackie nie pozwala na objęcie opieki nad jeńcami wojennymi w Syberyi przez austro-węgierskie komisye jeńców wojennych. Ekspozytury, których urządzenie planowane było na Syberyi, podobnie, jak i niemieckie komisye lokalne nie mogły być urządzone. Poszczególne organy austro-węgierskie zostały przy wykonywaniu swoich ogend uwięzione, a o innych brak wszelkich wiadomości. Z tych powodów ministerstwo wojny w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych zwróciło się do rządu duńskiego z prośbą o to, aby w tych obszarach, do których nasze organa nie mają dostępu i nadal zatrzymał opiekę nad austro-węgierskimi jeńcami wojennymi i cywilnymi internowanymi, względnie aby tę opiekę jeszcze silniej rozwinął. Rząd duński przychylił się do tego życzenia w sposób najuprzejmiejszy i wydelegował kapitana duńskiego Cramera, którego działalność w Turkiestanie na rzecz jeńców wojennych jest powszechnie znana, w charakterze ministra-rezydenta do Irkucka. Poselstwo duńskie w Petersburgu interweniowało w tej sprawie u rządu syberyjskiego w Omsku, Tomsku i Charbinie i zawiadomiło o tej sprawie poselstwa francuskie, angielskie i japońskie w Archangielsku. Również będzie się z naciskiem dążyć do odesłania do domu inwalidów, słabych i słabowitych. Czynność własnych misyi utrzymaną będzie we wszystkich tych obszarach, gdzie ich działalność jest możliwa i ma widoki.

Galicya a przydział skór.

Wiedeń. B. kor. W komisyi gospodarki wojennej toczyła się dyskusya nad sprawą gospodarki centrali skór surowych i wyprawnych. Radca ministeryalny Sechor dał wyczerpujące przedstawienie wszelkich zarządzeń, wydanych w czasie wojny na polu przemysłu skórnego i w wywodzie swoim między innemi powiedział: W Galicyi rozdział skór surowych od roku 1917 na życzenie centrali odbudowy zorganizowany został w samym kraju. Pierwotna ilość przydziału w Galicyi została zredukowana, ponieważ garbarnie galicyjskie mogły tylko dwie trzecie materyału wypracować. Po powrocie normalnych stosunków w kraju, przydział nastąpi do pełnej wysokości. Rozdział skór w Galicyi jest rzeczą centrali odbudowy. Centrala skór nie ma żadnego w w tym względzie wpływu.

Wiedeń. B. kor. W komisyi gospodarki wojennej poseł Onyszkiewicz wskazał, że włościaństwo galicyjskie dla braku obuwia w handlu normalnym było zmuszone otrzymywać towar w handlu pokątnym. Mowca domaga się przydziału obuwia za pośrednictwem organizacyi rolniczych. Poseł Angermann występuje za jak najszybszem usunięciem niedomagań, wywołanych handlem pokątnym i popiera żądanie p. Onyszkiewicza co do rozdziału skóry przez organa rządowe.

PROPAGANDA ZA MAŁŻEŃSTWEM.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że Dr Weckerle wydał okólnik do miast i gmin wiejskich, wzywający do propagandy za zawieraniem małżeństw. W okólniku zaleconem jest, by przed zezwoleniem na zawarcie małżeństwa rodzice zasięgali rady lekarza.

Węgiel i nafta dla Ukrainy.

Kijów. B. kor. W dniu 10 września podpisany został przez ministra ukraińskiego Gutnika, przez austro-węgierskiego ambasadora Forgacha i niemieckiego ambasadora Mumma układ, regulujący gospodarcze i finansowe stosunki między Ukrainą a Austro-Węgrami po koniec roku gospodarczego 1918/1919. Wedle tej umowy Ukraina mocarstwom centralnym da do rozporządzenia oznaczone ilości zboża, cukru i in. środków żywności, oraz surowca. Zapłata następuje na podstawie cen na Ukrainie. Mocarstwa centralne ze swej strony dostarczą Ukrainie wielkiej ilości węgla i olei mineralnych.

Wiadomości telegraficzne.

Galicyjscy Rusini na Ukrainie.

Kijów. B. kor. Austro-węgierski rząd, jak donoszą dzienniki, na interwencyę ukraińskiego ministerstwa spraw zagranicznych zezwolił pracującym w zakładach ukraińskich i przy władzach ukraińskich austryackim Ukraińcom, by nadal pozostali na Ukrainie, a mianowicie niższym urzędnikom aż do 10 października, urzędnikom zaś po dzień 31 grudnia b. r.

Tragiczna katastrofa kolejowa.

Schneidemuehl. B. kor. Dziś rano, tuż przed dworcem, pociąg specyalny, wiozący dzieci, przejechawszy sygnał dany do zatrzymania się, najechał na pociąg towarowy. Pierwszy wagon pociągu specyalnego został wepchnięty w wóz pakunkowy i zdruzgotany z wyjątkiem 4 oddziałów. Z pociągu towarowego 4 wozy zostały zdruzgotane lub uszkodzone. Jeden konduktor, jeden podróżny i 38 dzieci zostało zabitych, jedna kobieta i 15 dzieci lekko a dwoje ciężko rannych.

Zatonięcie angielskiego kontrtorpedowca.

Londyn. B. kor. Admiralicya podaje do wiadomości: Z powodu zderzenia się w gęstej mgle zatonął 2 września jeden angielski kontrtorpedowiec. Strat w ludziach nie było.

†

Ks. RUDOLF FIRLEJ

wikary w Zabierzu,

w 28 roku życia a 5 roku kapłaństwa, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 6 września 1918 r.

Eksportacya zwłok do kościoła odbyła się w niedzielę dnia 8 b. m.; w poniedziałek dnia 9 b. m. po odprawionych nabożeństwach żałobnych zwłoki zostały złożone na cmentarzu w Zabierzu.

OD REDAKCYI.

Wszystkich przyjaciół naszego dziennika na prowincyi upraszamy o przysyłanie krótkich informacyi o życiu w danej miejscowości. Nadesłane korespondencye będą umieszczane w miarę i w porządku nadchodzenia do Redakcyi, która będzie szczerze wdzięczną za możność nawiązania ściślejszego stosunku z życiem codziennem w kraju.

„MATURA“

Kraków, Karmelicka 46. 2663

Kursa maturyczne i uzupełniające, zostające pod kierownictwem profesorów szkół średnich, przygotowują do matury: 1) gimnazyalnej, 2) gimn. realn., 3) realnej, 4) seminaryalnej oraz

do egzaminów uzupełniających dla aspirantów na c. k. jednorocznych ochotników.

Nauka zbiorowa i indywidualna. Kursa 1-roczne, 2-letnie i półroczne (dla reprobowanych).

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny, prowadzony przez fachowe siły.

Prospekty na żądanie. Informacye i zgłoszenia w godzinach 11—12 przedpoł. i 4—5 po południu.

STOLARZY

i pomocników stolarskich

do robót maszynowych przyjmie za dobrem wynagrodzeniem Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW“ 2471

w Krakowie (Grzegórzki, przeciw Peterecim)

KURSA PRAWNICZE „LEGES“

2554

Kraków, ulica Karmelicka 46

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. Nauka zbiorowa i indywidualna.

Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.

Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

Informacye od 11—12 w południe i od 2—4 popoł.

Administrator

dużego majątku we wschodniej Galicyi, kawaler, w sile wieku, poszukuje odpowiedniego stanowiska na zachodzie. Wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Przyjmie miejsce administratora, kasyera lub kontrolora w większym majątku. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wielmożny Pan Wilhelm Szomek inżynier „Sanok“ dla Agronoma. 2604

Konwent Zebrzydowice ad Kalwarya

zakupi większą ilość wina owocowego (jabłecznik).

Dotyczące oferty z podaniem ceny uprasza się o przysłanie. 2657

Czeladnik piekarski

Dobry fachowiec, specyalista wypieku wojennego chleba, energiczny, lat 33, Polak, poszukuje posady kierownika piekarni w miejscu lub na prowincyi. Zarazem może robić jako piecowy. Może prowadzić piekarnię na rachunek. — W razie potrzeby złoży kaucyę. Łaskawe zgłoszenia do 18 września pod „Dobry piekarz 100“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2653

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2551

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Salon Mód „Helena“

Kraków, Zyblikiewicza 12.

zaopatrzony w najświeższe modele, poleca wielki wybór kapeluszy damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 2441

Dyrekcya Gimnazyum w Miechowie

poszukuje

profesora do wykładu języka i literatury polskiej. Wynagrodzenie 12.000 koron za 24 godziny wykładowe i wychowawstwo.

Zgłoszenia telegraficznie: 2631

Miechów, Ziemia Kielecka, Dyrekcya Gimn.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść“.** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 3·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skaboform“. 2543

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka wdowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Poszukujemy od 1 października **klucznicy, gorzelnika,** maszynisty do tartaku i urzędnika kancelaryjnego ze szkołą lub kursem handlowym i kilkuletnią praktyką zaraz.

Oferty wnosić pod adresem: **Zarząd dóbr p. Czudec.** Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2637

DYREKCYA GIMNAZYUM W MIECHOWIE

poszukuje nauczycielki z kwalifikacyami do nauczania języka niemieckiego, francuskiego oraz geografii. Wynagrodzenie 8,000 koron za 24 godzin i wychowawstwo.

Zgłoszenia telegraficzne: 2632

Gimnazyum żeńskie w Miechowie.

Kupiec Poznańczyk

katolik, lat 40, żonaty, wolny od służby wojsk., mieszkaniec Krakowa, dawny drogista, wielostronny i pełen inicyatywy, praktycznie obeznany z różnemi branżami

poszukuje stanowiska

ewent. częściowego zajęcia w handlu, przemyśle lub instytucyi, zarówno jakiego rodzaju, jako współpracownik, zastępca szefa itp. — Specyalnie doświadczony kierunek prawy: organizacya, kierownictwo, nadzór, kontrola, propaganda i pokrewne działy.

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „Ster“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2652

SZCZAWNICA.

Począwszy od dnia 13 sierpnia kursować będzie automobil omnibusowy do stacyi kolejowych: 2384

w Nowym Targu: w poniedziałki i czwartki i wychodzić będzie o godz. 4·30 po południu.

Stary Sącz: wtorek, środa, piątek i sobota i wychodzić będzie o godz. 10 rano.

Zarząd dóbr w Olszy

pod Krakowem wobec niezliczonych zgłoszeń listownych i osobistych o sprzedaż zboża i ziemniaków, oznajmia tą drogą, że **zboża i ziemniaków nie sprzedaje i żadnych** zgłoszeń nie uwzględnia. 2608

Związek Gospodarczy

katol. właścicieli realności, Karmelicka 15.

Skóry na podeszwy i wierzchy, płótno, jabłka deserowe na kompoty i marmulady i inne artykuły. 2647

Potrzebny sklep

z mieszkaniem i składem oraz **suteryny** widne i suche.

Adres: A. Kłębkowski, ul. Chocimska 26, Nowa Wieś. 2581



NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ WOJENNA.

Witold Noskowski.

„LUDZIE I ARMATY“

z podróży na front belgijski.

Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „GŁOSU NARODU“.

Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu“ po zgłoszeniu kartą pocztową odbywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

Dla przejezdnych i miejscowych

BAR NARODOWY Kraków, plac Maryacki 3

vis à vis kościoła N. P. Maryi

poleca P. T. Publiczności: pokoje gościnne, gabinety z osobnem wejściem. Bufet zimny i gorący oraz śniadania, obiady i kolacye. Duży wybór wędlin wieprzowych. — WÓDKI I LIKIERY. WINA różnorodne i szampańskie. — PIWO beczkowe i flaszkowe. **Ceny umiarkowane.**

Lokal otwarty do godz. 11-tej w nocy. 2636

Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny

Tow. akcyjne w Łańcucie.

W wykonaniu uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 27 sierpnia 1918 r. Dyrekcya otwiera niniejszem

subskrypcye

2.500 sztuk akcyi II. emisyi pełnowpłaconych, nominalnej wartości 400 koron za sztukę, opiewających na okaziciela lub na nazwisko.

Kurs emisyjny wynosi koron 410 za sztukę. Posiadaczom akcyi I. emisyi przyznano prawo zakupna nowych akcyi po kursie K 400 za sztukę. Akcye II. emisyi biorą na równi z dotychczasowymi udział w czystym zysku Towarzystwa już na bieżący okres administracyjny.

Termin zgłoszeń upływa bezwarunkowo 30 września 1918 r.

Przy zgłoszeniu należy uiścić **gotówką conajmniej koron 210 za każdą** akcyę, resztę zaś najpóźniej do 30-go **września 1918 r. — Jako potwierdzenia** za złożoną gotówkę służyć będą pokwitowania kasowe względnie odcinki czeków P. K. O.

W przeciągu ośmiu dni po zamknięciu subskrypcyi t. j. najdalej do 8 października 1918 nastąpi przydzielenie akcyi subskrybentom, przyczem posiadacze akcyi I. emisyi będą uwzględnieni przynajmniej w zakresie ustalonym w § 8 statutu.

Subskrybentom, którzy dopełnią w zupełności niniejszych warunków będą rozesłane akcye zaraz po przydzieleniu.

Zgłoszenia na akcye oraz wpłaty gotówkowe przyjmują:

Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny T. A. w Łańcucie — Bank przemysłowy we Lwowie“ — Filie Banku przemysłowego w Krakowie, Drohobyczu i Krośnie oraz Ekspozytury tegoż Banku w Borysławiu i Wiedniu — Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

Instytucye te udzielają interesowanym wszelkich informacyi, dostarczają prospektów i formularzy zgłoszeń oraz na żądanie statutów i czeków P. K. O. do uiszczenia wpłat.

Łańcut, w sierpniu 1918 r. 2590

Profesorowie gimnazyów i szkół realnych krakowskich

przygotowują do **egzaminów dojrzałości za szkół gimnazyalnych i realnych jak również do egzaminów z poszczególnych klas, a to zbiorowo lub pojedynczo według umowy.**

Specyalne kursa **geometryi wykreślnej i matematyki, fizyki i chemii przy pomocy przyrządów w laboratoryum** oraz **języka francuskiego.**

Dla P. T. wojskowych nauka w czasie urlopów.

Zgłoszenia przyjmuje się **codziennie od godziny 4—6 Kraków, ulica Zwierzyniecka 4, I. p.** 2637

Wydział Sejmiku Chełmskiego

ogłasza niniejszem

konkurs na 5 posad lekarzy punktowych

w Chełmie, Siedliszczu, Wojsławicach, Rejowcu i Swierzach.

Pensya roczna lekarza punktowego 6.000 koron, w pozostałych po 4.000 koron — poza tem wolna praktyka.

Szanowni reflektanci zechcą zgłaszać swe oferty pod adresem:

Sejmik Chełmski w Chełmie. 2666

Poszukiwani są również felczerzy do tych samych miejscowości.

Subwydyum roczne dla felczerów po 1.200 koron. — Reflektanci proszeni są o składanie ofert pod powyższym adresem.

Wypożyczalnia nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza (Grand-Hotel) 2588

otwarta codziennie od godz. 9—1 i od 3—7.

Abonament miejscowy 3 K i 4 K miesięcznie, kaucya 6 K.

Abonament na prowincyę 14 K kwartalnie, kaucya 12 K.

Założone w 1914 r. 2627

Kursa maturyczne

1) kurs dwuletni i roczny na 2 stopniach,

2) kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do 7-mej klasy szkół średnich.

Zgłoszenia **Karmelicka 56, II. p.,** od godz. 6—7½ wieczorem.

KAPUSTĘ GŁOWIASTĄ

całowagonowo kupuje i sprzedaje

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

2685

w Krakowie, ulica Wiślna 8.

Próżne flaszki

z wód mineralnych kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2. 2553

Języki: 2180

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Na Rok Szkolny

dla

szkół ludowych.

LUCYAN RYDEL:

Mała Historya Polski.

CENA KOR. 1·—, z przesyłką K. 1·30

Uwaga dla P. T. Księgarzy:

Najdogodniejsze warunki przy 100 egz.

2491

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków — Rynek 17.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2550

Beczkowóz Talarda

żelazny ma do sprzedania Magistrat miasta Wadowic. 2649

Samoistny zarządca

średniego majątku, posiadający najlepsze polecenia, z powodu zmiany właściciela, poszukuje natychmiast posady. — Łaskawe zgłoszenia: Zarząd szkoły w Hecznarowicach, poczta Wielanowice. 2556

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2345

W słow. Bibliotek chrześć. w Tarnowie (ul. Chyszowska 8), są okazyjnie do nabycia trzy **Fiatoskopy** (pierwotne Kina), z urządzeniem na prąd elektryczny i z trzema seryami widoczków oraz z podstawką po 400 koron bez opakowania i porta. 2511

Sierotkę dziewczynkę

od lat 8 do lat 12, przyjmiemy za swoją. Zgłoszenia pisemne pod „Sierotka“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 2658

Nauczycielka

starsza, posiadająca doskonale język francuski, **muzykę, chlubne rekomendacye, poszukuje posady** zaraz. Może prowadzić niższe liceale. Z. Kowalska **Kraków, Karmelicka 32.** 2659

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar.“

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich **środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya** „Głosu Narodu“ dla J. M.

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu“ dla Maryi K.

Nędza stwierdzona.

Aparaty fotograficzne,

klisze, papiery, biżuteryę, powiększenia, retusz, kopiowania, kolorytu poleca „Technicum“ Lwów, ulica **Jabłonowskich** l. 2. 2423

„KOBIETA POLSKA“

Organ „Związku kat. Stow. kobiet i dziewcząt pracujących“

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata roczna wynosi 3 Kor.

Kto chce poinformować się o ruchu i pracy w stowarzyszeniach kobiet pracujących, winien zaprenumerować tę gazetę

Adres redakcyi: Kraków, plac Szczepański l. 2

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

„MŁODZIEŻ POLSKA“

Pismo „Katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej“ zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 Kor.

Pismo to powinien mieć w ręce każdy, komu leży na sercu przyszłość naszej młodzieży

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

„ROBOTNIK POLSKI“

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata rocznie 12 K., półrocznie 6 K., kwartalnie 3 K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy **przy użyciu „Simplexu“ 10 do 20 krotnie dłużej.**

„Simplex“ do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki).

Cenniki i prospekty darmo. 2616

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.